

POLSKI KARABIN PRZECIWPANCERNY UR WZ. 35

Karabin przeciwpancerny wz. 1935, zwany potocznie Urem, był lekką bronią przeciwpancerną używaną w ramach kompanii piechoty i szwadronów kawalerii Wojska Polskiego w początkach II wojny światowej.

Znaczna przewaga Niemiec i ZSRR w posiadanym sprzęcie pancernym wymusiła stworzenie taniej i skutecznej broni pancernej. Absolwent Politechniki Warszawskiej Józef Maroszek opracował karabin strzelający amunicją o niewielkim kalibrze 7,92 mm, ale o silnym ładunku prochowym, co w połączeniu z długą lufą dawało bardzo dużą prędkość początkową i dobre właściwości balistyczne. Pocisk z niego wystrzelony jeszcze po przeleceniu kilometra nadal posiadał prędkość naddźwiękową. Bardzo duża energia wystrzału wymusiła konieczność zastosowania hamulca wylotowego na końcu lufy, który pochłaniał około 60% odrzutu. Z drewna wykonano łożo i kolbę. Karabin wyposażony był także w dwójnóg, który stabilizował broń w trakcie strzelania. Ze względu na łatwość w obsłudze wz. 35, skracano czas szkolenia żołnierzy.

Produkcja seryjna została uruchomiona na przełomie 36/37 r. w Warszawskiej Fabryce Karabinów – w tajnym oddziale któremu nadano kryptonim „Ur”. Pomysłodawcą tej nazwy był ponoć płk Tadeusz Pełczyński, od 1935 r., szef Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego (wywiad). Nazwa miała sugerować, że w wydzielonym warsztacie trwa produkcja broni przeznaczonej na eksport do jednego z krajów Ameryki Południowej – Urugwaju. Utajnienie projektu wynikało z obawy, że potencjalni wrogowie, zapoznawszy się z zaletami nowej broni wzmocnią pancerze swoich czołgów.

Karabiny przeciwpancerne były przeznaczone głównie do ostrzału z niewielkiej odległości pojazdów pancernych przeciwnika i niszczenia ich bardziej wrażliwych elementów- przyrządów celowniczych, wizjerów, zawieszania i układu jezdnego, ale były w stanie przebijać też cieńsze płyty pancerne. W starszej literaturze pokutuje opinia że była to broń zbyt rzadko spotykana i tak tajna, że niewielu żołnierzy potrafiło się nią posługiwać. W rzeczywistości wyprodukowano jej wystarczającą liczbę by zaspokoić potrzeby armii- ponad 3 500 sztuk, jego konstrukcja była zbliżona do standardowego karabinu piechoty a nawet lekko względem niego uproszczona. Walka z czołgami przy użyciu karabinu przeciwpancernego nie różniła się zbytnio od normalnego karabinu piechoty, główną różnicą była skuteczność broni.

Użycie tej broni przez polskich żołnierzy w kampanii polskiej 1939 r. było dla Niemców dużym zaskoczeniem, gdyż parametry użytkowe karabinu pozwalały przestrzelić pancerz jednego z najnowocześniejszych niemieckich czołgów PzKpfw IV z odległości 100 metrów.

Do dziś zachowało się ich stosunkowo niedużo. Wynika to z faktu, że po przejściu broni

przez Niemców sporo egzemplarzy trafiło do jednostek walczących na wielu frontach. Pomimo posiadania własnego odpowiednika, niemieckie oddziały spadochronowe używały zdobycznych Urów podczas ataku na Holandię w maju 1940 roku. Pewną ich ilość Niemcy sprzedali do Włoch i Finlandii, gdzie były używane do końca wojny. W okupowanej Polsce kilka sztuk było używanych przez partyzantów, np. podczas bitwy pod Zaborem, czy podczas Powstania Warszawskiego.

Opracował:

Andrzej Maziarz

Adiunkt w Muzeum Fortyfikacji i Broni Arsenał